Nr 113 Niedziela 18 (31) maja 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczor.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		miesięcznie	kwart.	półrocz.	roczn
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
	Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

18 (31) Anieli.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.

Wydział „Letnisk“ przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.—Zapisy dzieci na „Letniska“ każdodziennie od 5-ej do 6-ej oprócz świąt i niedziel. — Zapisy dozorców, dozorczyń, kucharek dla „Letnisk“ w czwartki i niedziele od 2-ej do 3-ej.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), **otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.**

Suffrażystki.

Ruch emancypacyjny kobiet, wszczęty w drugiej połowie ubiegłego wieku w krajach północnych w Norwegii i Finlandyi, przeniósł się później na kontynent europejski, najgłośniejszem atoli echem odbił się w Anglii i koloniach angielskich. Nigdy nie zapuścił głębszych korzeni we Francyi ani w Polsce, jakkolwiek właśnie w tych krajach nie brak było najbardziej utalentowanych reprezentantek emancypacyi kobiecej. W ostatnich latach najwybitniejszemi były dążenia do równouprawnienia kobiet w prawach politycznych w Finlandyi i w Anglii. W Finlandyi uzyskały kobiety prawa polityczne i już z nich w pierwszym po reformie sejmie finladzkim w całej pełni korzystały. Najenergiczniej prowadziły walkę o równouprawnienie polityczne kobiety w Anglii, które od dążenia do uzyskania prawa głosowania nazywano tam francuskiem mianem „suffrażystek“.

Panie z najpierwszych domów, nie wahały się przenieść walki o prawa kobiet ze stowarzyszeń zamkniętych na zebrania publiczne i niejednokrotnie przypłacały swą głośną i bezwzględną agitacyę utratą wolności.

Suffrażystki angielskie umiały walczyć o swe prawa. W Anglii kobiecy ruch emancypacyjny wszczął się już od kilku dziesiątków lat i miał wśród liberalnej partyi zawsze szczerych zwolenników, wśród których na pierwszym miejscu postawić należy Stuarta Milla. Pierwsze praktyczne próby równouprawnienia kobiet odbyły się w granicach wyborów do ciał samorządnych, gdzie niektórym podatki opłacającym, samoistnie pracującym kobietom przyznano czynne prawo wyborcze. W koloniach angielskich pierwsza Australia „The Commonwealth of Australia“ rozpoczęła na wielką skalę reformę prawa wyborczego na rzecz kobiet i w czterech państwach *New South Wales, South Australia, Western Australia* i *Tasmania* wprowadzono powszechne i równe prawo głosowania także i dla kobiet własnowolnych t. j. liczących 21 lat wieku. Wszakże przyznano kobietom jedynie czynne prawo wyborcze, biernego nie przyznano im nigdzie. (W całym świecie tylko Finlandya uznała bierne prawo wyborcze dla kobiet).

Obecnie zapowiedziano w Anglii doniosłą reformę prawa wyborczego na rzecz kobiet. Premier angielski m-r Asquith oświadczył niedawno deputacyi liberalnych posłów popierających suffrażystki angielskie, że po upływie obecnej sesyi parlamentu rząd zamierza przedłożyć izbie gmin projekt zmiany ordynacyi wyborczej, w którym rozszerzy prawa wyborcze do parlamentu także na kobiety.

Oświadczenie premiera angielskiego zawierało pozytywne przyrzeczenia rozszerzenia praw wyborczych na kobiety, lecz wcale nie zawierało bliższego określenia tego prawa. Rząd zapowiedział jednak ogólną reformę wyborczą. Pozostaje zawsze jeszcze wątpliwem, w jakiej mierze rząd udzielić zamierza prawa wyborczego kobietom i nie wiadomo, czy idzie o powszechne i równe prawo wyborcze dla kobiet, czy też jedynie o uwzględnienie pewnych ściśle określonych kategoryi kobiet, a więc o ograniczone przyznanie kobietom w Anglii prawa głosowania, uzależnionego od pewnych kwalifikacyi osobistych.

Zdaje się, że premier angielski zamierza znieść pluralne prawo głosowania, oraz prawo t. z. *outvoters* t. j. prawo głosowania wielokrotne, przyznane wyborcom posiadającym w kilku miejscowościach własność nieruchomą.

Obecne prawie że powszechne prawo głosowania do parlamentu opiera się na pewnym cenzusie majątkowym w okręgach wiejskich (40 shillingów dochodu z gruntu i 5 funtów dochodu z dzierżaw); w miastach zaś opiera się na posiadaniu mieszkania, uprawnionymi bowiem do głosowania w miastach są tak zwani „lokatorzy“ *occupiers*, którzy muszą od roku conajmniej opłacać podatek od mieszkań, a czynsz mieszkalny wynosić musi rocznie 10 funtów. Usunięcie pluralności głosów jest oddawna żądaniem stronnictw radykalnych — *one man—one vote*—; temu też żądaniu zamierza nowy premier angielski w zapowiedzianej reformie wyborczej uczynić zadość. Prócz tego zaś chce uwzględnić prawo kobiety i tym sposobem zadowolić stronnictwa radykalne i wzmagające się we wpływ i znaczenie stronnictwo „suffrażystek“.

We Francyi ruch emancypacyjny kobiet, dążący do zupełnego równouprawnienia kobiet z mężczyznami w dziedzinie życia politycznego sięga czasów rewolucyi r. 1848.

Wówczas to z inicyatywy szermierzy praw kobiecych, trzech kobiet Desirée Gray, Anaïs Segalas i Sabine Tastu założono pierwsze agitacyjne towarzystwo kobiece „Societé pour l'Education naturelle des femmes“. Prócz tego powstały kluby kobiece: „Club de l'Emancipation des femmes“, „Club des femmes“, w których nie tyle kobiety, jak męscy przyjaciele ruchu kobiecego rej wodzili. Przez długi czas kobieta francuska pozostawiała walkę o prawa kobiece swym energiczniejszym towarzyszkom w Anglii, Norwegii, Finlandyi i Ameryce. Dopiero w ostatnich kilku latach wzmógł się ruch emancypacyjny wśród kobiet we Francyi. Przy ostatnich wyborach przed dwoma tygodniami do rad gminnych i miejskich we Francyi, kobiety brały już żywy udział w agitacyi na rzecz wywalczenia politycznych praw dla kobiet.

W Paryżu, w Quartier St.-Georges u stóp Montmartre, wystąpiła do walki wyborczej jako kandydatka do rady miejskiej paryskiej m-lle Jeanne Laloë, była nauczycielka, później dziennikarka. Panna Laloë kandydowała na program socyalistyczny i stanęła do walki ze znanym nacyonalistą p. Pawłem Escudier i omal nie zwyciężyła w tej walce.

Obok panny Laloë występowała znana adwokatka paryska Maître Maria Verone, która powoływała się na brzmienie ustawy wyborczej z r. 1884, gdzie wyraźnie powiedziano, że prawo wyboru do rad miejskich służy „wszystkim francuzom“, nikt zaś nie śmie twierdzić, żeby kobiety francuskie nie były „francuzami“.

Francuzi przyjęli ten występ suffrażystek ze strony żartobliwej, a dzienniki paryskie chciały ten ruch ośmieszyć. Wiadomo, że nic tak we Francyi nie zabija jak śmieszność, to też była to najgroźniejsza broń, którą ruch kobiecy zwalczano. Po zgromadzeniach panny Laloë najęci kamloci intonowali na nutę znanej bulwarowej piosenki Lampion piosnkę wydrwiwającą pannę Laloë:

«C'est Lalo, Lalo, Lalo
C'est Laloë qu'il nous faut».

Pieśń rozbrzmiewała wesoło, ale już dziś nikt nie uwierzy, żeby łobuzerską pieśnią można było zabić poważny ruch etyczny, jakim niezawodnie jest ruch emancypacyi kobiet. **w.**

Administrator dyecezyi żmudzkiej.

Powołany, pisze „Kur. Lit.“, przez kapitułę żmudzką do objęcia rządów dyecezyi żmudzkiej, osieroconej po zgonie ś. p. ks. biskupa Mieczysława Pallulona, biskup-sufragan żmudzki, ks. Kasper Cyrtowt, urodził się w roku 1841 w zagrodzie wiejskiej na Żmudzi. Wykształcenie początkowe pobierał w szkole powiatowej rosieńskiej i w gimnazyum szawelskiem, które skończył chlubnie w roku 1862 z medalem srebrnym, poczem w tymże roku wstąpił do seminaryum duchownego w Worniach, skąd, nie kończąc kursu seminaryjnego, po dwuletniej w nim bytności, z woli zwierzchności duchownej, widzącej w przyszłym biskupie niepospolite zdolności i umysł światły, wysłany został do petersburskiej Akademii duchownej, którą skończył w roku 1868 ze stopniem magistra św. teologii.

Niezwłocznie po swem przybyciu z Akademii, został z woli biskupa Wołonczewskiego, profesorem seminaryum duchownego w Kownie (przeniesionem w roku 1865 z Worń), gdzie do roku 1877 wykładał kolejno język łaciński, pismo święte i teologię dogmatyczną.

W roku 1877 powołany został na profesora Akademii duchownej w Petersburgu, gdzie wykładał do roku 1884 pismo święte, od roku 1884 do 1888 — teologię: dogmatyczną, fundamentalną i specyalną i jednocześnie od roku 1884 do 1886 — archeologię biblijną.

Podczas swej bytności w Petersburgu, był również od roku 1878 do 1880 kapelanem przytułku „Dobrego pasterza“ i od roku 1879 członkiem zarządu akademickiego.

W roku 1883 został kanonikiem katedry żmudzkiej, a w roku 1885 jej prałatem. W roku 1888 wezwany został przez ś. p. biskupa Pallulona na stanowisko rektora seminaryum dyecezyalnego w Kownie i jako rektor położył wielkie zasługi w reformie wewnętrznej seminaryum, odrestaurowania gmachu i wreszcie jako prezes komitetu restauracyjnego katedry kowieńskiej. W dniu 30 listopada 1897 roku został konsekrowany uroczyście w Petersburgu na biskupa-sufragana żmudzkiego przez biskupa Pallulona,

w asystencyi biskupów Baranowskiego i Kłopotowskiego i w obecności arcybiskupa Kozłowskiego i biskupa Niedziałkowskiego. W końcu w dniu 8 maja r. b. wybrany został jednogłośnie przez kapitułę żmudzką na administratora dyecezyi.

Cypryan Norwid.

(XXV rocznica zgonu).

Dwadzieścia pięć lat upływa od chwili śmierci jednego z największych mocarzy słowa polskiego, który zmarł prawie nieznany, a dziś w oczach potomności na olbrzyma urasta.

Z dwudziestoletniego zapomnienia imię i dzieła Cypryana Norwida wydobył redaktor i wydawca „Chimery", Miriam (Zenon Przesmycki), który wydostawszy z ukrycia mnóstwo poematów, listów i rysunków poety, drukiem ich ogłosił.

Oto garść szczegółów biograficznych: Gniazdem Norwidów, herbu Topór, był pow. rzeczycki w woj. mińskiem. Ojciec poety, Jan Norwid, kawaler maltański i brat III stopnia w loży wolnomularskiej Orła Białego, przeniósł się do Korony, poślubił Ludwikę Zdzieborską, mazowszankę, i osiadł w pow. stanisławowskim, w majątku dziedzicznym Laskowo-Głuchy. Tam właśnie, dnia 24 września 1821 r., urodził się im syn, któremu na chrzcie dano imię Cypryan. (Drugie, używane przez poetę imię: Kamil, dostało mu się w Rzymie, z ust kardynała Franzoniego, podczas bierzmowania).

Rodzice wcześnie odumarli Cypryana, wzięła go więc w opiekę babka, Hilarya Sobieska. i dała mu staranne wychowanie w Warszawie. Dzięki jej, stanęły dla młodzieńca otworem wykwintne i światłe domy: Niny Łuszczewskiej, generałowej Dziekońskiej i Łucyi z Giedroyciów Rautenstrauchowej. Cypryan zaprzyjaźnił się osobliwie z poetami i malarzami i sam został poetą i malarzem. Pierwsze jego poezye ukazały się w r. 1841, w czasopismach, przez młodzież wydawanych: „Nadwiślanin" i „Przegląd warszawski". Tegoż roku „Kuryer Warszawski" (Nr 91) umieścił napisaną przez Norwida bardzo pochlebną ocenę „Wojciecha mazura" i wogóle rysunków Piwarskiego. W roku 1842, pospołu z Władysławem Wężykiem i Antonim Czajkowskim, zwiedził kraj ojczysty, a w roku następnym pojechał kształcić się za granicę. Najdłużej zatrzymały go Włochy. W akademii florenckicj uczył się żeźbiarstwa, malarstwa i sztycharstwa, studyował literaturę starożytną, oglądał pilnie muzea i zwaliska Rzymu, Neapolu, Pompei.

Pobyt we Włoszech wywarł ogromny wpływ na umysł młodego artysty. Tam również poznał Maryę Trębicką, córkę generała Stanisława, i nawiązał z nią długoletnią korespondencyę, która stała się dla niego osłodą w dniach niedoli.

Powracając do kraju w grudniu 1845 roku, Norwid zatrzymał się w Berlinie i wszedł w blizkie stosunki z kolonią polską. Skoro tedy w roku następnym wybuchły zamieszki w Poznańskiem, Norwid dostał się do więzienia w Berlinie, poczem skazano go na wydalenie z granic państwa. Zapewne na życzenie samegoż poety, prusacy odstawili go do granicy francuskiej. Nie uniknął atoli kary moralnej i materyalnej. Pisma jego można było drukować w Królestwie jeno ukradkiem, pod kryptonimem: C. N., majątek zaś jego na skarb poszedł. Postanowienie rady administracyjnej, podpisane w r. 1855 przez ks. Paskiewicza, opiewa: „Norwid Cypryan, który pod pozorem doskonalenia się w sztuce rzeźbiarskiej, od r. 1842 przebywa za granicą, uznany jest za wygnańca i ulega karze konfiskaty majątku, bądź już zasekwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego".

Odtąd już aż do zgonu tuła się Norwid po obczyźnie. W Brukseli brał żywy udział w robotach politycznych i zjednał sobie uznanie generała Skrzyneckiego. W Rzymie w 1848 r. usiłował powściągnąć ciżbę, atakującą Kwirynał, za co mu Pius IX umyślnym listem podziękował. Tam również zawarł przyjaźń z Adamem Mickiewiczem i Zygmuntem Krasińskim. W r. 1849 osiadł w Paryżu i przebył tam do końca 1852 roku. Zaprzyjaźnił się z Chopinem i Słowackim, odwiedzał często salony Marceliny z Radziwiłłów Czartoryskiej.

Nadewszystko jednak pracował nad sobą i tworzył, i wyrobił sobie własny pogląd na zadanie poezyi.

Na początku roku 1853 Norwid wyjechał nagle do Ameryki, nie pożegnawszy nikogo, z jednym dukatem w kieszeni, bez zamiaru powrotu. Popchnęła go ku temu nieszczęśliwa miłość... „Twarda i prawie głodna" była ta podróż dwumiesięczna przez ocean na jakimś lichym żaglowcu.

W Ameryce spędził półtora roku, głównie w New-Yorku, zarabiając na chleb toporem, a później sprzedażą akwarel i rysunków. Bardziej jednak od nędzy doskwierała mu tęsknota do kraju.

> Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
> Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
> Dla darów Nieba... Tęskno mi, Panie!
> Do kraju tego, gdzie winą jest dużą
> Popsować gniazdo na gruszy bocianie.
> Bo wszystkim służą... Tęskno mi Panie!
> Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
> Są, jak odwieczne Chrystusa wyznanie:
> «Bądź pochwalony!»... Tęskno mi, Panie!

Nie mogąc do tego kraju wrócić, powrócił przynajmniej do Europy. W roku 1854 był już w Anglii, a pod jesień 1855 roku zjechał napowrót do Paryża i zdążył jeszcze spędzić wieczór na serdecznej rozmowie z Mickiewiczem, wybierającym się do Stambułu.

W życiu Norwida rozpoczął się nowy okres, najmutniejszy pod względem materyalnym, najobfitszy i najświetniejszy pod względem twórczości. Cząstkę zaledwie tego, co podówczas napisał, objęły wydane przez Brockhausa w Lipsku „Poezye" (1863 r.). Znacznie więcej utworów wierszem i prozą, poematów, tragedyi i rozpraw estetycznych ogłosiła „Chimera" warszawska, a część jeszcze spoczywa w rękopisie. Dopiero po ogłoszeniu i zestawieniu w ogólnym zbiorze tej całej spuścizny literackiej i artystycznej będzie można ocenić godnie wielostronną działalność Norwida i wyznaczyć mu poczesne miejsce w gronie wielkich poetów naszych.

Miewał nadto Norwid odczyty publiczne: o „Juliuszu Słowackim" (1860 r.) i „O wolności słowa" (1869 r.). Malował przytem dla chleba mnóstwo akwarel i obrazy religijne. Ogrom jego pracy tembardziej podziwiać trzeba, że wykonywał ją w najcięższych warunkach, mieszkając w malutkiej, ubożuchnej izdebce. Pocieszał się tem, co mu niegdyś rzekł Chopin: „Nie ty pierwszy i nie ty ostatni tak cierpisz"—i nie zniżył przed nikim czoła.

Duch Norwida nie złamał się w zapasach z niedostatkiem i obojętnością ogółu, ale ciało sterane domagało się wypoczynku. Schronił się więc na starość do polskiego zakładu św. Kazimierza w Paryżu, ale i tam, aż do zgonu, wciąż rwał się do czynu, wciąż pisał i rysował. Śmierć zawarła jego powieki dn. 28 maja 1883 r. Pochowano go zrazu w grobie polskim na cmentarzu Montparnasse, a po sześciu latach, w r. 1889, prochy jego przewieziono do Montmorency, skąd zapewne kiedyś będą sprowadzone do ojczyzny.

Wahrmund-Szecsen.

Z Wiednia telegrafują: W kołach dobrze poinformowanych krążą pogłoski, że Watykan nie aprobuje postępowania nuncyusza apostolskiego w sprawie Wahrmunda. Podobno Watykan dodał, że nie aprobuje również postępowania ambasadora austro-węgierskiego przy stolicy apostolskiej Szecsen w sprawie Feilbogena.

Z tego powodu kurya rzymska uzależnia odwołanie nuncyusza od odwołania ambasadora Szecsena. Wobec tego jednak, że opinia sfer kierowniczych austryackich nie zgadza się z punktem widzenia Watykanu, bardzo możliwe, że odwołanie nuncyusza na razie nie przyjdzie do skutku.

Francya i Anglia.

Z powodu wizyty prezydenta Fallières w Londynie i toastu króla Edwarda, pomieścił paryski „Temps", który jest organem ministerstwa spraw zagranicznych, następujący ciekawy artykuł:

„Londyn przyjmował wczoraj owacyjnie prezydenta republiki. Przyjęcie to nie było niespodzianką. „Entente cordiale" jest zarówno oceniona przez naród angielski jak i francuski. Wobec sytuacyi obecnej Europy jest to rzeczą całkiem naturalną. Toasty króla i prezydenta uczciły należycie przyjaźń obydwu państw i wyraziły nadzieję, że węzły łączące je zacieśnią się. Przeszłość *entente* jest znana. Przyszłość jej zachęca nas do rozważania słów, które zostały wygłoszone w pałacu w Buckingham.

Jeśli słowa mają jakiekolwiek znaczenie, to mówiąc o zacieśnieniu węzłów *„entente cordiale"* myśli się o zamianie porozumienia moralnego z r. 1904 na traktat formalny. Obecnie Francya i Anglia są w przyjaźni, lecz nie sprzymierzeńcami. Czy można twierdzić, że odcień ten ma znaczenie drugorzędne wobec sympatyi wzajemnych? Twierdzimy, że gdy sprawa dotyczy stosunków wzajemnych mocarstw, ścisłość jest obowiązkiem i wszelka dwuznaczność jest niebezpieczna. W chwili obecnej polityka angielska i francuska są równoległe, nie są jednak solidarne. Zbliżenie nastąpiło cztery lata temu, podczas negocyacyi w sprawie traktatu likwidacyjnego. Lecz ani z jednej strony, ani z drugiej, nie przyjęto żadnych zobowiązań. Można przypuszczać, że w chwili kryzysu zobowiązania te wytworzą się samorzutnie wskutek identyczności interesów. Lecz jeśliby miało to nastąpić, to dlaczegoż nie zbadać już teraz kwestyi gruntownie, zważyć wszelkie „za" i „przeciw", ocenić wreszcie korzyści i niedogodności tego „zacieśnienia" o którem kierownicy rządu i prasy mówią przy każdej sposobności, nie określając go jasno. Jedna tylko rzecz jest niezaprzeczalną, mianowicie, że Francya musiała wybierać pomiędzy Niemcami a Anglią i że uczyniła dobrze wybierając Anglię. Żaden naród nie może bezkarnie narażać się równocześnie na nieprzyjaźń największej potęgi militarnej i największej europejskiej potęgi morskiej. Możemy i powinniśmy z zachowaniem naszej godności osobistej, utrzymywać stosunki poprawne z Berlinem. Nie możemy pragnąć ani uczynić nic więcej i zgadzamy się pod tym względem z p. Holsteinem. Nie możemy przedewszystkiem dlatego, że przeszłość oddzieliła nas od Niemiec wspomnieniami, które porozumienie francusko-niemieckie miałoby za zadanie zetrzeć, a które tkwią w głębi naszych serc.

Jedyna rzecz, której Niemcy od nas oczekują w przyszłości, jest właśnie tą rzeczą, której nie możemy im udzielić, mianowicie, dopuszczenia niemieckich papierów publicznych i prywatnych na giełdę francuską. Z tej racyi dzieło komitetów zbliżenia bez względu na szczerość ich intencyi skazane jest z góry na bezpłodność. Wszystko, czego się możemy spodziewać w stosunku z Niemcami, są to normalne, dobre stosunki sąsiedzkie i pozytywne traktaty kolonialne. Czy umowa francusko-angielska samo przez się i *de plano* wytrzymuje krytykę. Niewątpliwie jeden najważniejszy zarzut, który można było niegdyś uczynić temu przymierzu, upadł, odkąd Rosya, nasz sprzymierzeniec, pogodziła się z Anglią. Francya byłaby uchybiła nietylko swym zobowiązaniom, lecz działałaby również wbrew swym interesom, gdyby się sprzymierzyła z Anglią, wówczas, gdy ta była nieprzyjaciółką Rosyi. Dziś sprawa się przedstawia inaczej. I z tej strony droga jest wolna. Dla anglików przymierze francuskie jest pożądane. Anglia życzyła sobie zawsze mieć na wypadek komplikacyi sprzymierzeńca lądowego. Historya XVIII i XIX w. stwierdza to. Można nawet powiedzieć, że Anglia pchała innych do wojny, a sama wkracza dopiero w ostatniej chwili. Poparcie armii francuskiej w wojnie europejskiej, do której Anglia byłaby zaangażowana, byłoby rzeczą nieocenioną dla gabinetu Saint James. Czy poparcie Angli w razie, gdyby Francya uwikłana była w wojnę europejską, byłoby równej wartości?

Na to pytanie najważniejsze, jakie mogą sobie zadać nasi mężowie stanu, należy odpowiedzieć z całą szczerością. W sytuacyi obecnej poparcie dyplomatyczne Anglii jest dla nas przed wojną nadzwyczajnie pożyteczne. Gdy wojna się rozpocznie, poparcie to będzie nam mało pomagać. Zwycięstwa morskie Anglii nie oddalą od naszych granic ani jednej armaty, ani jednego żołnierza. Nie wyświadczy nam Anglia w żadnym razie usług, które jedynie armia rosyjska jest nam w stanie wyświadczyć. Jednem słowem, pod względem militarnym przymierze anglo francuskie przyniosłoby nam *minimum* korzyści. Byłoby wręcz przeciwnie, gdyby armia angielska, zreformowana nietylko pod względem organizacyi, lecz i poboru, stała się zdolną do energicznej akcyi lądowej, gdyby mogła również na lądzie wywierać wpływ potężny, gdyby mogła zmniejszyć siłę uderzenia, które nasza armia będzie musiała wytrzymać, jednem słowem, gdyby Anglia stała się dla Francyi drugą Rosyą. Z chwilą gdy rząd angielski zdecyduje się zamiast niedostatecznego planu p. Haldane'a stworzyć program bardziej konkretny z chwilą gdy przypomni sobie, że Napoleon upadł nie pod Trafalgarem lecz pod Waterloo, wtedy wszyscy przewidujący francuzi powinni być jednomyślnie stronnikami przymierza angielskiego, które dopełni i rozszerzy system obrony pokojowej, zainicyowany w r. 1891 przez przymierze francusko rosyjskie. W takich warunkach „zacieśnienie" węzłów, które się nastręczą z naszymi sąsiadami i przyjaciółmi będzie jednakowo korzystne i dla nas i dla nich.

Z tem zastrzeżeniem przyłączamy się chętnie do życzeń wyrażonych wczoraj wieczór. A ktoby dziwił się, że rozstrząsania militarne zajmują tyle miejsca w tym artykule, temu pozwolimy sobie zauważyć, że wartość kombinacyi dyplomatycznych mających na celu utrwalenie pokoju mierzy się tem, czy będą one skuteczne podczas wojny".

Aresztowanie anarchisty w Locarno.

Policya w Locarno aresztowała niejakiego Ernesta Tacchini z Pallanzy, który przed kilkoma dniami wysadził w powietrze dom w swojej posiadłości, żeby nie dać możności swoim wierzycielom nałożyć aresztu.

Z życia prowincyi.

Radomyśl, *14 maja.*

W kwietniu upłynął pierwszy rok działalności powiatowej komisyi agrarnej. Przytoczone cyfry świadczą wymownie, że komisya doskonale wywiązuje się ze swego zadania i sposób w jaki rozpoczęła swoją pracę, będzie najlepszym środkiem do rozwiązania w przyszłości tak trudnej, palącej i zawikłanej kwestyi agrarnej.

Zakupiony przez kijowski oddział banku włościańskiego od baronowej von Medem i p. Szleifera klucz Stawiszczański, o obszarze 3,589 dziesięcin ziemi, — komisya zlikwidowała i rozparcelowała w następujący sposób: przy wsi Stawiszczach 423 dzies. ziemi podzielono na 70 parceli; na 56 pobudowano futory, a 14 małych („nareznych uczastkow") dodano do nadziałowej ziemi w celu ułatwienia wysiedlenia ze wsi. W majątku Miasteczku sprzedała komisya Towarzystwu miejscowych włościan 429 dzies. a na 108 dz. urządzono 16 zagród. Przy wsi Predubowcach na 278 dz. jest już 28 futorów, przy wsi Żyłowcu na 230 dz. 23 futorów, przy Rakowiczach na 76 dz. 16 futorów i przy wsi Rajówce na 90 dzies. 11 futorów.

W wymienionych miejscowościach od dnia 1 kwietnia b. r. chłopi wynieśli się ze wsi, pobudowali chaty i budynki gospodarskie i mieszkają w futorach.

Oprócz tego w celu powiększenia ilości ziemi nadziałowej, komisya sprzedała pierwszemu Tow. włościańskiemu w Rajówce 490 dz., drugiemu T-wu, złożonemu z czynszowników 151 dz. i Tow. włość. we wsi Bielkowcach 343 dz. Reszta ziemi pozostała z klucza Stawiszczańskiego, przeszła na własność rządu, jako na las ochronny.

Majątek Korolówkę w martynowieckiej gminie, liczący 1,787 dz. rozparcelowano na 136 futorów i Obuchowicze (w iwankowieckiej gminie), 3,938 dz., na 520 futorów i w bieżącym roku chłopi wysiedlą się ze wsi. Oprócz tego przeprowadza się obecnie parcelacyę we wsi Worsówce, przy równoczesnej wymianie ziemi z właścicielem majątku p. W. Byliną na 244 dz. — 17 futorów, przy wsi Nianiówce na 848 dz.—123 futorów, przy Osówce-Żadki na 110 dz. 9 fut. przy Annopolu na 541 dz. 102 fut. i przy wsi Carówce na 189 dz. 95 futorów.

Komisya zlikwidowała także rządową ziemię i urządziła w Łazarowskim lesie na 34 dzies. 4 futory w Wydyborskim lesie, na 68 dzies. 10 fut., w Słobodzkim lesie na 125 dz. 11 fut. i w Niebylickim lesie na 22 dz. 3 futory. W hubińskim majątku, w hornostajpolskiej gminie, na 152 dz. rządowej ziemi, zostanie założona szkoła rolnicza, o co się wystarali miejscowi mieszkańcy.

W roku zeszłym ukończono rozgraniczenie i usunięcie szachownic w majątku Wozdwiżeńsku p. Łukomskiego, gdzie włościanie otrzymali 515 dz. ziemi w jednym kawałku koło wsi, w zamian za 437 dz. rozrzuconych aż w dwustu częściach na ośmiowiorstowej przestrzeni majątku p. Łukomskiego. We wsi Syczówce p. Chalutina włościanie otrzymali 402 dzies. koło wsi, w zamian 351 dz. rozrzuconych na przestrzeni 3,000 dz. właściciela majątku.

W bieżącym roku ukończone zostanie rozgraniczenie z obywatelami we wsi Dubowiku na 121 dz. i w Morkówce na 72 dz. a także w majątkach należących do włościan: w Kierkirach 2,000 dz., w Nieżyłowiczach 1,389 dz., w Nowych-Sokołach 649 dz., w Wozdwiżeńsku 61 dz., w Draczyłówce 400 dz.; w Czerewaczu 1,738 dz., w Zalesiu 2,144 dz. i w Haponowiczach 1,788 dz.

Z powodu braku geometrów, — gdyż w roku zeszłym tylko czterech pracowało w całym powiecie, — dopiero w roku bieżącym rozpocznie się parcelacya dwóch majątków nabytych przez bank włościański: od p. Rodzianki, Koczerowa 731 dz. i od księżnej Trubeckiej majątku Orannego liczącego 683 dzies. Prezes komisyi p. Eugeniusz Garbarow za tę pracę, za nadzwyczajną gorliwość i wydatną działalność komisyi, otrzymał 300 rubli nagrody.

Czumak.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o wydrukowanie:

Humań, d. 10 maja 1908 r.

Proszeni w Kijowie podczas kontraktów przez p. Daryusza Hulanickiego, o rozpatrzenie i zawyrokowanie w sprawie wypłat, wynikających z działu majątkowego między nim, a braćmi Wojciechem i Janem naznaczyliśmy dzień 10 maja, jako termin stawienia się stron. O naznaczeniu powyższego dnia do rozpatrzenia sprawy między p. p. Hulanickimi, strony były parokrotnie listownie zawiadamiane. W przeciągu całego 10 maja oczekiwaliśmy przybycia p. Daryusza Hulanickiego nadaremnie, p. p. zaś Jan i Wojciech Hulaniccy stawili się, co stwierdzamy własnoręcznymi podpisami.

Karol Jokisz
Dominik Rusiecki
Włodzimierz Głębocki.

Posiedzenie rady miejskiej d. 16 maja.

Dzięki dodatkowym zaproszeniom d-ra Burczaka w sali posiedzeń zebrało się wymagane „quorum".

Rada rozpatruje szereg drobnych spraw, unikając dyskusyi.

Trochę czasu zajęła prośba zarządu kolei żelaznych o pozwolenie na przeprowadzenie przez miasto rur wodociągowych do własnej stacyi. Prośbę uwzględniono pod warunkiem, że wszelkie roboty brukowe, które będą potrzebne wskutek rozkopywania ulic, zarząd kolejowy ma dokonać własnym kosztem. Oprócz tego postanowiono w umowie zaznaczyć, że wrazie gdyby zarząd kolejowy robił jakie trudności przy zakładaniu kolektora kanalizacyjnego, miasto może go zmusić do usunięcia rur wodociągowych.

Prezes komisyi wodociągowej odczytuje wniosek komisyi na propozycyę T-wa wodociągów, dotyczącą polewania ulic za pomocą automobilów, Komisya uważa za słuszne żądanie T-wa, aby opłata za polewanie ulic została podniesiona z 9 kop. do 14, ze względu na oszczędność, którą zrobią właściciele kamienic, zwolnieni od obowiązku polewania ulic.

Na innym punkcie widzenia stanęła rada miejska, która zważywszy gotowość T-wa do innowacyi w razach, kiedy widzi w tem zysk dla siebie, i obojętność jego w kwestyach kardynalnych, związanych z uzdrowotnieniem miasta, uchwaliła zaniechać wszelkich petraktacyi z T-wem.

Załatwiwszy jeszcze parę spraw, rada przeszła do rozpatrywania spraw kanalizacyjnych. P. Jozefi powiadomił radę o zmianach, poczynionych w umowie z p. Harrisem, na żądanie zarządu gubernialnego, poczem dla braku „quorum" posiedzenie zostało zamknięte.

50-letni jubileusz.

Tydzień temu, d. 11 maja kościół kijowski obchodził uroczyście 50-letni jubileusz kapłaństwa ks. Stanisława Pomirskiego. W dniu tym Szanowny Jubilat został mianowany przez biskupa Łucko-Żytomierskiego kanonikiem honorowym kolegiaty Ołyckiej. Dziś polacy miasta Kijowa zamierzają uczcić jubilata jako zasłużonego obywatela, od lat 18 skromnie pracującego w naszym grodzie.

Ks. Stanisław Pomirski urodził się d. 3 maja n. s. 1835 r. w województwie płockiem w pow. morawskim. Po odbyciu nauk w seminaryum płockiem, d. 24 maja n. s. 1858 roku otrzymał on święcenie kapłańskie. Następnie jako wikary pracował w kilku parafiach, zanim dnia 1 maja 1863 roku został uwięziony i osadzony w Modlinie. Tu jako więzień spędził on przeszło pół roku. Samotny, pozbawiony nie tylko możności widzenia się z najbliższymi, ale nawet i świeżego powietrza, oczekiwał on wyroku sądu wojennego, który z początku był nader surowy, bo skazywał go, jako powstańca, na śmierć, lecz w następnych instancyach został złagodzony do 12 lat ciężkich robót. Dopiero po ogłoszeniu wyroku księdzu Pomirskiemu pozwolono odbywać 10 minutowe przechadzki i dodano 2 towarzyszów. Wkrótce też więzień został etapem, kibitką wysłany do Warszawy, gdzie spędził w Cytadeli przeszło 2 tygodnie.

Dnia 6 grudnia z Warszawy wyruszyła partya zesłańców, składająca się z 30 osób, między którymi był i ks. Pomirski, zdążając na Sybir. Do Niżniego zesłańcy jechali koleją, stamtąd saniami do Moskwy, gdzie zatrzymali się na parę tygodni.

Z Moskwy zesłańców powieziono w stronę Tobolska. Od chwili przejścia przez Ural rozpoczęły się dla wysłańców ciężkie dni, dni strasznej męki i trudów. Wiezieni z krótkimi przerwami w nocy, zimą, narażeni na ciągłe zmiany pogody, smagani wichrem i mrozem zesłańcy zaczęli zapadać na zdrowiu. Wśród skazańców zaczął panować tyfus. Coraz to nowe ofiary jego pozostawały w szpitalach i na cmentarzach syberyjskich. Prawdziwie jednak dnie krzyżowe rozpoczęły się dalej, od Tobolska. Tu partya ks. Pomirskiego, zwiększona do 69 została połączona z partyami przestępców kryminalnych i dalszą drogę, do Irkucka na przestrzeni przeszło 3,000 wiorst odbyła pieszo. Cały dzień w drodze, skostniali od 30-stopniowych mrozów, zgłodniali, upadający ze znużenia, narażeni na brutalne traktowanie zatrzymywali się więźniowie na nocleg w nędznych chałupach na etapach, tak ciasnych, że wielu z nich musiało spędzać całe noce stojąc, bo nietylko na narach, ale i na podłodze miejsca nie było.

O 100 wiorst od granicy gubernii tobolskiej warunki zmieniły się jeszcze na gorsze. Przed i po każdym postoju więźniów liczono przed bramą etapu. Sprawdzali więźniów prości żołnierze; oraz zdarzyło się, że pijany żołnierz mylił się ciągle w rachunku, dzięki czemu więźniowie zmuszeni byli stać na mrozie przeszło godzinę. Jeden z polaków, zmęczony, schylił się, i otrzymał w tej chwili od pijanego żołdaka cios w piersi. Towarzysze pośpieszyli mu na pomoc, zawiązała się bójka; w rezultacie więźniowie zażądali sporządzenia protokółu, grożąc, że w przeciwnym razie nie ruszą w dalszą podróż. Eskortujący więźniów, nie mogąc własnemi siłami przełamać ich oporu, wezwali na pomoc ludność miejscową, przekupili więźniów kryminalnych i z ich pomocą zmusili stawiających opór do posłuszeństwa. Na rozkaz oficera, kilkudziesięciu zesłańców, między innymi ks. Pomirskiego przykuto do łańcucha. W ten sposób szli oni przeszło 100 wiorst, zanim nad eskortą nie objął komendy oficer, rygorzysta, lecz więcej ludzki od swego poprzednika. Na jego rozkaz więźniowie zostali rozkuci. W Kańsku, gub. krasnojarskiej, ks. Pomirski zachorował obłożnie na tyfus. Po kilku tygodniach wyruszył on z inną partyą w dalszą drogę i d. 23 października 1864 roku stanął w Irkucku, następnie po 2 miesiącach został wysłany do Czyty, a stamtąd do Siwakowa, nad rzeką Ingodą, gdzie stanął d. 20 stycznia 1865 r. Tam istniała fabryka bark, na której ks. Pomirski pracował 2 lata.

W czasie pobytu w Siwakowie zdarzył się wypadek, dzięki któremu ks. Pomirski powtórnie stanął przed sądem wojennym. Do Siwakowa nadeszła partya powracających wskutek jednego z manifestu zesłańców. Między nimi, a oficerem zaszło nieporozumienie, w którem przyjęli udział i więźniowie siwakowscy. W rezultacie wszyscy przyjmujący udział w zajściu zostali oddani pod sąd. Na mocy wyroku sądu powracający zostali wyjęci z pod działania manifestu, zesłańcom siwakowskim dodano jeden rok katorgi.

Po dwu latach pobytu w Siwakowie ks. Pomirski zmuszony był jeszcze raz zmienić miejsce pobytu. Okazało się, że władze, które go wysłały do Siwakowa nie wiedziały o tem, że jest on księdzem. Duchowieństwo wówczas zsyłano do kopalni srebra w Nerczyńsku, słynących ze swych ciężkich warunków. Tam też skierowano ks. Pomirskiego. Dnia 22 października tegoż roku stanął on w Akatui.

Manifest cesarza Aleksandra II, podpisany w Wierzbołowie zmniejszył więźniom politycznym karę o połowę. Został on zastosowany i do ks. Pomirskiego. Zwolniony od robót, dn. 26 lutego 1869 roku wyjechał on na mieszkanie do Tunki, gub. irkuckiej, przeznaczone na miejsce osiedlenia dla księży. Bawiło ich wówczas w Tunce około 150.

Wskutek innego Manifestu, w którym dozwolono zesłańcom wrócić do Rosyi Europejskiej, ks. Pomirski wyjechał do Ekaterynosławia, poczem d. 29 lipca 1875 roku, wraz z 4 kolegami osiadł w Sławianoserbsku, następnie pewien czas spędził jeszcze w kopalniach węgla w Orłówce i od dn. 20 lutego 1890 r. osiedlił się w Kijowie.

KRONIKA.

— **Z T-wa Dobroczynności**. Wydział letnisk w dalszym ciągu wyprawił dwie partye dzieci na letniska, a mianowicie: dnia 14-go maja 26 chłopców do Monastyrka, a dnia 16-go maja 10 dziewczynek do Kaczkówki, do pani Cecylii Rakowskiej, gdzie wydział, dzięki Szanownej Ofiarodawczyni, żadnych kosztów utrzymania nie ponosi.

W Monastyrku, położonym nad Dnieprem, w okolicach Rzyszczowa, wydział ma letnisko rok trzeci, utrzymywane kosztem wydziału, z pomocą okolicznych obywateli. W tym roku, przyrzekła łaskawie swą opiekę ogólną nad tem letniskiem, pani Julia Zdanowska.

Nie wątpimy, że jak lat poprzednich, okoliczni obywatele podążą z ofiarami dla biednej dziatwy, czy na ręce W-nej pani Zdanowskiej. czy też wprost do letniska: Monastyrek, sadyba Romana Ostapowicza, do p. Białokurowej.

— **Wybory rektora.**. Na posiedzeniu rady profesorów w uniwersytecie odbyły się wybory rektora na miejsce ustępującego p. Cytowicza. Większością 56 głosów przeciwko 19 wybrano powtórnie prof. Cytowicza. Z pozostałych profesorów nikt absolutnej większości głosów nie otrzymał.

— **„Lud Boży"**. Wyszedł z druku ostatni numer tygodnika „Lud Boży". Na jego treść składają się następujące artykuły:

1) Trzymajcie się ziemi (wstępny). 2) Potok i rzeka, bajka Krasickiego. 3) Pogadanki naukowe. O życiu ziemi, przez J. S. 4) Mowa polska, wiersz Stanisława Koźmiana. 5) Z przeszłości naszego kraju. Biała-Cerkiew. 6) Wół i mrówki, bajka Krasickiego. 7) Lekarz wiejski. O pielęgnowaniu oczów. 8) Niedziela. Monolog pana majstra, Klemensa Junoszy. 9) Wiadomości kościelne, polityczne i krajowe. 10) Echa z ziem polskich. 11) Z tygodnia. 12) Co słychać w Dumie? 13) Rozmaitości. 14) Żarty. 15) Telegramy.

— **Sprawy brukowe**. Komisya do spraw brukowych zaaprobowała referat p. Demczenk, w sprawie przebrukowania całego miasta. Obecnie Kijów posiada 363,160 sąż. kw. bruków, znajdujących się w fatalnym stanie. Na urządzenia brukowe miasto dotychczas przeznaczało rocznie zaledwie 2% ogólnych wydatków, wówczas kiedy w Warszawie na ten cel wydatkują rocznie 12%, w Odesie—8%, w Charkowie—6%. Wskutek tego naprawiano dotychczas bruk rocznie zaledwie na 2,6% całej przestrzeni, zabrukowywano około 4,500 sąż. kw. Wobec znaczenia, jakie ma dobry bruk dla miasta, p. Demczenko proponuje, aby dotychczasowe bruki przenieść na krańce miasta, w śródmieściu zaś urządzić bruki zupełnie nowe, według najnowszych wymagań techniki. W tym celu należy przedewszystkiem ulice zwęzić do 7—8 sążni, chodniki zaś poobsadzać drzewami — to zmniejszy przestrzeń bruków i jednocześnie koszta ich. Następnie na Kreszczatiku i ulicy Mikołajewskiej należy urządzić bruki drewniane, na innych głównych ulicach —granitowe, z sześcianów ociosanych, na cementowem podłożu, na drugorzędnych — granitowe z sześcianów ociosanych, lub na wpół ociosanych. Roboty te powinny być dokonywane stopniowo, w dwóch okresach czasu.

Na pokrycie wydatków przebrukowania miasta, potrzeba zaciągnąć pożyczkę obligacyjną w kwocie 2 i pół mil. rb., na utrzymanie zaś nowych bruków przeznaczyć sumę do 260 tys. rb. rocznie, drogą stopniowego powiększania sumy, asygnowanej obecnie.

— **Dochód „brutto" kolei Południowo-Zachodnich** za marzec w r. b. wyraził się w następujących cyfrach: za przewóz pasażerów otrzymano 820,172 rubli, za przewóz małą szybkością 3,974,801 rb. inne dochody wynoszą ogółem 5,435,595 rb.

— **Wznowienie ruchu na linii Czerkaskiej.** Od dnia 16 maja wznowiono ruch pociągów pomiędzy stacyami kolei Południowo-Zachodnich „Czerkasy" i „przystań Czerkaska" przerwany miesiąc temu wskutek zatopienia toru przez wylew Dniepru.

— **Sprawa Asłanowa.** Kijowski zarząd gubernialny przesłał wczoraj sędziemu śledczemu Fenience nową sprawę Asłanowa, oskarżonego o wzięcie 1,000 rb. od znanego aferzysty Lechtmana, który wyłudził od Witkinda 5,000 rb. na fabrykowanie nowych banknotów. Asłanow został o tem w porę powiadomiony, ale nie przedsięwziął żadnych środków, celem ujęcia oszusta. Później zaś widziano Asłanowa razem z Lechtmanem i, jak się okazało, otrzymał od niego 1,000 rb. za ukrycie przestępstwa.

— **Pod sąd.** Kijowski zarząd gubernialny oddał pod sąd byłego poborcę monopolowego Malskiego za niedbałe przechowywanie pieniędzy skarbowych, w sumie 10,041 rb. Pieniądze te skradziono mu w sierpniu r. ub. na parowcu „Derisowa" w drodze z Rżyszczowa do Kijowa.

— **Rewizya w domu ludowym**. W dn. 16 maja, wieczorem, w przeddzień oddania miastu domu ludowego, zamkniętego T-wa „Gramotnosti", policya dokonała w domu tym dokładnej rewizyi. Policya zastała tam zebranie członków „Proswity". Posiedzenie przerwano czasowo, policya spisała nazwiska 10 jego uczestników i zrewidowała lokal, przyczem skonfiskowała 1 list, 17 broszur wydawnictwa „Proswity" i 58 książek. Następnie rozpoczęto rewizyę w innych lokalach domu. Zrewidowano kolejno mieszkania—wicesekretarki T-wa „Gramotnosti", W. Solskiej, bibliotekarza I. Manicza, urzędników S. Greczki, S. Sorokina, G. Spaskiego, herbaciarnię i t. d. U p. Solskiej znaleziono jakąś starą proklamacyę i 5 broszur. W mieszkaniu Greczki zrewidowano kilka kursistek. W mieszkaniach Spaskiego i Sorokina nic nie znaleziono, ale pomimo to, obu ich zaaresztowano.

— **Izba sądowa** rozpatrzyła wczoraj sprawę Darowskiego, Nikołajewa i Czerewińskiego, oskarżonych o przechowywanie materyałów wybuchowych i rewolwerów. Wszyscy trzej skazani zostali na sześć lat robót ciężkich.

— OTRUCIE SIĘ CIASTKAMI. Okazało się, że w domu Nr 5 przy Besarabce, nietylko mały Libaszewski, ale cała jego rodzina otruła się ciastkami. Ciastka te były kupione w piekarni Antonienki przy Basejnej.

— REWIZYE. Ubiegłej nocy zrobiono bezowocną rewizyę u Hersza Zarzańskiego (ul. Żylańska 89), M. Mandelstama (Błagotworitielnyj Zauł. 14), S. Kalachina przy ul. Basejnej. U tego ostatniego przed kilku dniami podczas rewizyi osobistej w cyrkule, dokąd się dostał za awanturę uliczną, znaleziono proklamacyę esdeków.

— TYFUS. W dniu wczorajszym kijowskie szpitale przyjęły ogółem 29 chorych na tyfus. W więzieniu Łukjanowskiem znajduje się obecnie 383, we wszystkich szpitalach miejskich 619 chorych na tyfus.

— KRADZIEŻ. Onegdaj w nocy w d. Nr. 52 przy ul. Jarosławskiej, złodzieje wyjęli szybę w drzwiach, dostali się do mieszania i dokonali kradzieży rzeczy i kosztowności wartości 225 rubli.

— TOPIELCY. Dn. 16 maja utonął kąpiąc się koło łazienek bezpłatnych 11-letni chłopiec Wasyl Nieczajew. Zwłoki jego nie zostały odszukane.

— Tegoż dnia utonął w Dnieprze Dominik Wyszkwarka, liczący lat 63.

— Tegoż dnia szeregowcy 4-go batalionu pontonowego wyciągnęli z wody zwłoki niewiadomego młodego człowieka, który utonął podczas kąpieli. Trupa tego w celu stwierdzenia osobistości wystawiono na widok publiczny w trupiarni w szpitalu Aleksandrowskim.

— ZBROJNY NAPAD. Onegdaj właściciel sklepu spożywczego przy ul. Iwanowskiej, Sadowski, padł ofiarą napadu, którego omal nie przepłacił życiem. Sadowski już dość dawno otrzymał list od «anarchistów-ekspropryatorów» z żądaniem 100 rb. «Anarchiści» ci przychodzili do sklepu po pieniądze, ale ich nie otrzymali. W dn. 16 maja o godz. 10 wieczorem do sklepu Sadowskiego przyszedł nowy jakiś nieznajomy, który zwrócił się do p. S. z przypomnieniem o żądaniu ekspropryatorów. P. Sadowski odwrócił się do biurka gdzie miał nabity rewolwer. Wtedy anarchista zaczął strzelać. P. S. ukrył się w porę za ladę i dzięki temu żadna z kul nie trafiła go. Rabuś wypadł na ulicę i zaczął uciekać dając jeszcze 2 wystrzały. Poszukiwania anarchisty do niczego nie doprowadziły.

— POŻAR. Wieczorem dn. 16 maja około godz. 11, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w sadybie Nr 92 przy ul. M. Włodzimierskiej. Spłonęła jedna z licznych wozowni, któremi zabudowane było podwórze. W wozowni, w której wszczął się pożar przechowywano siano. Wkrótce ogień ogarnął około 40 wozowni i zaczął zagrażać budynkom w sąsiednich sadybach. Na pożar przybyło 3 oddziały straży ogniowej i oddział straży ochotniczej. Przybyła jednakże straż za późno, gdyż ogień zdążył już ogarnąć dwupiętrowe wozownie w sadybie Nr 90 przy tejże samej ulicy i zabudowania w sadybie Nr 94. Wskutek zbytniego skupienia zabudowań tłumienie ognia było nader utrudnione i tylko dzięki temu, że nie było wiatru dopiero po doszczętnym spłonięciu trzech pomienionych sadyb udało się stłumić pożar. 75 lokatorów straciło swój dobytek w ogniu. Ogólne straty obliczają przeszło na 30,000 rb.

OFIARY.

—)(—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13), od dnia 9-go do dnia 16 maja wpłynęły ofiary następujące: Pp. Artur Tatarowski, zamiast wieńca na grób ś. p. Feliksa Meleniewskiego 5 rb. — Teresa Niewiadomska 100 rb. — Henryk Bogucki 3 rb. — Razem z poprzedniemi ofiarami 462,633 rb. 75 kop.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na polskie kolonie letnie: Zamiast wieńca na grób ś. p. Julii z Wachowskich Nosalskiej, p. Hersowie i Ryszard Ostrowski rb. 15.—N. N. (zam. życz. ślubnych p. Adzie Zadora z p. Ludwikiem Michałowskim) rb. 3.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Wizyta króla Edwarda.

Petersburg. — „Now. Wr,“ zaprzecza temu, jakoby wizyta króla Edwarda miała być wyzyskaną w celu zaciągnięcia pożyczki w Anglii.

Narada.

Petersburg. — Dziś u Stołypiua odbyła się narada ze skrajną prawicą. Nalegano na przyjęcie kredytu na budowę floty.

W sprawie Kolubakina.

Petersburg. — Pod prośbą o ułaskawienie posła Kolubakina podpisało się 37 posłów. Październikowcy, dowiedziawszy się, iż Kolubakin nie zgodził się osobiście złożyć podania o ułaskawienie, oświadczyli iż będą głosowali za usunięciem Kolubakina.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Komisya obrony państwowej, obraduje nad odrzuconym przez drugą Dumę projektem prawa, o pełnieniu służby wojskowej przez przestępców politycznych.

Petersburg. — Stołypin w rozmowie z Chomiakowem wyraził życzenie, aby projekt prawa o wypisaniu się z gminy był rozważany teraz. Zapewne niniejszy projekt prawa będzie postawiony na porządku dziennym posiedzenia Dumy w przyszłym tygodniu.

Petersburg. — Komisya do walki z pijaństwem wypowiedziała się za usunięciem herbu państwowego z szyldów sklepów monopolowych. Natomiast ma być umieszczony na nich emblemat trucizny.

Petersburg. — Prawdopodobnie sprawa kredytu na budowę kolei amurskiej będzie rozpatrywana w Radzie państwa we środę.

Różne.

Petersburg. — Poseł z umiarkowanej prawicy, Fedorow, po powrocie do Petersburga, zakomunikował Chomiakowowi, iż w chwili wyjazdu z Petersburga został on znieważony przez żandarma kolejowego, który „ciągnął“ go do spisania protokółu i krzyczał: „I to poseł. Wszyscy wy jesteście tacy. Czy starczy papieru do sporządzania protokółów na was!“

Petersburg. — „Riecz“ przyjęła wezwanie „Rusi“ na sąd honorowy.

(Od Agencyi petersburskiej).

Otwarcie uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa.—Otrzymano urzędowe zawiadomienie o wznowieniu jesienią wykładów w uniwersytecie.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty postanowiło nie przyjmować w roku przyszłym do uniwersytetu osób ze stanu duchownego.

Ministerstwo oświaty wnosi do Dumy zmodyfikowaną ustawę wolnego uniwersytetu w Moskwie im. Szaniawskiego.

Rada ministrów postanowiła, aby na biletach wejściowych wydawanych słuchaczom wyższych zakładów naukowych naklejane były fotografie, właścicieli biletów.

Komisya finansowa Rady państwa przyjęła preliminarz ministerstwa sprawiedliwości bez zmian i preliminarze wydatków zarzadu kolei i wydziału więziennego ministerstwa sprawiedliwości z pewnemi zmianami.

Petersburg.—Pełniący obowiązki głównego naczelnika m. Jałty i jego okręgu gen.-major Dumbadze opracował wyjaśnienia, dotyczące wniesionej do Dumy deklaracyi o interpelacyi skierowanej do rządu, z powodu jego czynności. Wyjaśnienia te, dostarczone w odbitce drukowanej do komisyi interpelacyjnej, zostały przez nią przyjęte do rozpatrzenia.

Petersburg.—Komisya interpelacyjna na dzisiejszem posiedzeniu wypowiedziała się za przyjęciem i przekazaniem plenarnemu posiedzeniu Dumy interpelacyi: 1) do ministra marynarki, z powodu niezgodnych z prawem czynności urzędników ministerstwa marynarki przy budowie krążownika „Riurik“ w warsztacie Wikkersa w Anglii; 2) deklaracyi o zwróceniu się do rządu za wyjaśnieniem z powodu utworzenia trustu metalurgicznego.

Przeszedłszy do rozważania interpelacyi o czynnościach Dumbadzego w Jałcie, komisya odrzuciła 2 pierwsze punkty interpelacyi i odroczyła rozważanie innych punktów do następnego posiedzenia.

Sosnowiec.—Dn. 16 maja, zrana w osadzie fabr. Srodula, trzech mężczyzn napadło na jadącą kobietę. Miejscowi mieszkańcy pośpieszyli z pomocą i po wymianie strzałów, ujęli jednego z napastników. Dwaj inni, którzy próbowali zbiedz, zostali zabici przez patrol wojskowy.

Sławiańsk.—Zarząd sławiańskich wód mineralnych komunikuje, iż wszelkie pogłoski o epidemii tyfusu plamistego w uzdrowisku są zmyślone. Zarządzający Charitonow.

Seul.—Według wiadomości urzędowych w ciągu ostatnich 4 tygodni zaszły 53 starcia pomiędzy wojskiem japońskiem, a powstańcami koreańskimi. Straty koreańczyków wynoszą 549 ludzi, japończyków—30. Ruch powstańczy przybiera olbrzymie rozmiary w prowincyach Chamgiondo i Kanuondo.

Sztokholm. — Obydwie izby przyjęły układ z Norwegią w sprawie ustanowienia granicy morskiej pomiędzy Szwecyą i Norwegią przy pośrednictwie sądu rozjemczego.

Wiedeń. — Dnia 17 maja w Hofburgu odbył się obchód na cześć Franciszka Józefa, z powodu 60-letniego jubileuszu jego panowania. Uroczystość ta była zainicyowana przez wyższych urzędników wojskowych Austro-Węgier. Na uroczystości byli obecni wszyscy arcyksiążęta, generał-inspektorowie wojska, naczelnicy korpusów, ministrowie, wielu generałów, admirałowie i inni wyżsi urzędnicy wojskowi.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynand zwrócił się do cesarza z mową, w której wyraził w imieniu armii życzenia szczęścia monarsze.

Cesarz dziękował w krótkim przemówieniu. Arcyksiążę wręczył cesarzowi książkę, p. t. „Armia w ciągu 60 lat“, która jest dziełem archiwum wojskowego.

Po przyjęciu delegacyi od różnych pułków, cesarz udał się na śniadanie, na którem było obecnych około 550 gości.

Konstantynopol. — Na wyspie Samos, według informacyi tureckich, już od trzech dni panuje zupełny spokój. Dowódca, wysłanej do wyspy kanonierki tureckiej donosi, iż widział się on z gen.-gubernatorem Kopassisem, znajdującym się w twierdzy, strzeżonej przez żołnierzy tureckich. Rynki i sklepy otwarte. Według wiadomosci, zaczerpniętych ze źródeł greckich, wojska tureckie dokonały podobno na Samosie pogromu, o którym kobiety, które uciekły do Chiosu na barce żaglowej, opowiadają straszne rzeczy.

Ambasador grecki, Griparis, w imieniu swego rządu zwrócił się dnia 16 maja z prośbą do ambasadorów mocarstw z interwencyą, celem zapobieżenia nowym gwałtom tureckim.

Odnośne noty zostały przesłane Porcie już dn. 15 maja przez Rosyę, Francyę i Anglię. Dnia 16 maja ambasadorowie rosyjski i francuski skorzystali z audyencyi przed wyjazdem na urlop podczas której zapewniali sułtana, że rozruchy na Samosie nie będą służyły powodem do represyi i że statut wyspy w zasadach swych pozostanie nietykalnym. Z wiarogodnych źródeł donoszą, że rozruchy są wywołane przez zatargi partyjne i zaostrzyły się wskutek poparcia, okazywanego przez Kopassisa partyi mniejszości ze stronnikiem tureckim Chadżi-Daki na czele.

Bezpośrednim powodem do rozpoczęcia strzelaniny przez żołnierzy tureckich był zbrojny napad mieszkańców Samosu na wojsko tureckie, przyczem został zabity żołnierz.

Londyn. — „Westminster Gaz.“ donosi, że subskrypcya, otwarta d. 13 maja na pięcioprocentową pożyczkę rządu chińskiego w sumie 1,500,000 ft. st., na budowę kolei żelaznej Szanhaj-Su-Czou-Ninbo pokrytą została ze znaczną przewyżką.

Saratów. — Wieczorem d. 14 maja w pobliżu obozu na stacyi Taticzewo doszło do starcia pomiędzy patrolem i pięcioma złoczyńcami. Podczas strzelaniny zabity został żołnierz i raniony przechodzący włościanin.

Teheran. — Do mieszkania agenta ministerstwa finansów, dyrektora banku dyskontowo-pożyczkowego w Persyi, Ostrogradzkiego, wtargnęło w celu rabunku 3 niewiadomych złoczyńców. Jeden z nich wystrzelił do Ostrogradzkiego i ranił go lekko. Ostrogradzki odpowiedział wystrzałami. Złoczyńcy uciekli.

Kremienczug. — W nocy ogień zniszczył składy drzewa we dwóch przystaniach, oraz jedną z licznie zamieszkałych dzielnic miejskich. Straty dosięgają pół miliona rb.

Wilno. — Otwarta została czwarta wystawa bydła rasowego, krów dojnych i wołów roboczych, a także owiec i nierogacizny.

Londyn. — Z powodu wielkiej fali na morzu prezydent Fallieres odpłynął z Dover'u do Calais nie na krążowniku „Leon Gambetta“ lecz na parowcu „Le Nord“.

Wyjazd prezydenta nie miał charakteru urzędowego. Na dworcu przy wyjeździe prezydenta obecni byli król i książę Walii.

Calais.—O godzinie pół do drugiej pp. przybył tu prezydent Fallieres.

Chabarowsk. — Odbył się uroczysty obchód pięćdziesiątej rocznicy przyłączenia kraju amurskiego do Rosyi. Liczne delegacye złożyły wieńce u stóp pomnika hr. Murawjewa Amurskiego.

Berlin. — Prasa tutejsza komentuje toasty londyńskie w tonie spokojnym ponieważ nie wierzy w możliwość trwałego anglo-francuskiego porozumienia.

Petersburg. — W gmachu ministerstwa komunikacyi odbyło się otwarcie drugiego zjazdu przy komitecie centralnym w sprawie uregulowania masowego przewozu ładunków kolejami.

Piatygorsk. — Żydom pozwolono przyjeżdżać do kaukaskich wód mineralnych z prawem leczenia się w ciągu dwóch miesięcy w bieżącym sezonie leczniczym, we wszystkich 4 kurortach miejscowych.

Petersburg.—Dn. 16 maja w klubie działaczy społecznych odbyła się narada z gośćmi słowiańskiemi. W celu ugruntowania i rozwoju jedności kulturalnej i ekonomicznej pomiędzy narodowościami słowiańskimi postawiono wiele wniosków, pomiędzy innemi projekt zorganizowania banku słowiańskiego, o wysyłaniu włościan rosyjskich do najbardziej kulturalnych ziem słowiańskich w celu obznajmienia z współczesnymi sposobami uprawy roli, projekt organizacyi rosyjskiego konsulatu handlowego, o organizacyi biura prasy słowiańskiej, projekt rozpowszechnienia w Rosyi towarzystw gimnastycznych na wzór organizacyi sokolskich, o jednoczeniu młodzieży słowiańskiej za pomocą wycieczek do ziem słowiańskich i zorganizowania wystawy wszechsłowiańskiej.

Wieczorem w sali Kononowa na cześć gości słowiańskich odbył się obiad składkowy. Uczestniczyło około 300 osób, w tej liczbie członkowie Rady Państwa i Dumy, prezydent Dumy Chomiakow, wybitni działacze społeczni, przedstawiciele organizacyi społecznych i towarzystwa słowiańskiego członkowie rady miejskiej i ziemstwa petersburskiego, przedstawiciele przemysłu, nauki, sztuki, prasy rosyjskiej i zagranicznej. Pierwszy toast, przyjęty oklaskami „hura“ i dźwiękami hymnu narodowego rosyjskiego, wzniesiony został za zdrowie Najjaśniejszego Pana, drugi za zdrowie cesarza Franciszka Józefa.

Wygłoszono wiele mów. D-r Kramarz dziękując za serdeczne przyjęcie powiedział pomiędzy innemi, że odkąd na mocy woli Najjaśniejszego Pana naród rosyjski powołany został do nowego życia, narodziła się i nowa idea łączności słowiańskiej. Słowiańszczyzna powinna do jasnej przyszłości iść drogą wskazaną przez miłość ludzkości i zadania postępu moralnego i kulturalnego. Po przemówieniu Kramarz wzniósł toast za zdrowie Chomiakowa.

Paryż.—Dn. 16 maja prezydent Fallieres powrócił z podróży do Anglii.

Odesa. — Na ulicy Leśnej policyant zabił podejrzanego osobnika, który w chwili aresztowania go stawił opór; przy osobie zabitego znaleziono bombę.

Ateny.—Wysłano stąd statek „Sfakterya“ która ma przywieźć osoby zbiegłe na kilku łódkach z wyspy Samos. Na wyspę Samos przybył naczelny komisarz turecki.

Rzym.—Do Agencyi „Stefani“ telegrafują ze Smirny, że na wyspie Samos rozruchy trwają w dalszym ciągu sytuacya pogarsza się.

Konstantynopol. — O zdarzeniach na wyspie Samos niema dotychczas dokładnych wiadomości, jednak rzezi podobno nie było na wyspie.

Przesadzona jest wiadomość o 150 zabitych i ranionych. Konsul austro-węgierski donosi, że był on oblężony w swoim domu, a dzieci jego w szkole: Szczegółowe wiadomości otrzymano od innych konsulów. Wszyscy oni proszą o pomoc. Na Samos wyjechał wali salonicki Reuf pasza w charakterze komisarza sułtana, eskortowany dwoma pancernikami, jak również kontr-admirał Chalif-pasza na jachcie „Izzedin“. Odpłynął stąd krążownik „Abdul-Hamid“ z kontr-torpedowcami. Wydano rozkaz wysłania na wyspę Samos pięciu oddziałów wojsk. W tutejszych kołach greckich panuje wielkie wzburzenie, nadto istnieje przypuszczenie, że Porta już oddawna nosi się z zamiarem skasowania przywilejów wyspy Samos oraz dokonania jej okupacyi. Zaczęły się narady pomiędzy ambasadorem rosyjskim, francuskim i angielskim. Porta zakomunikowała niektórym dyplomatom, że książę samoski z wojskami załogi miejscowej jest wciąż jeszcze oblężony przez powstańców w gmachu rządowym. Ambasador rosyjski Zinowiew przed wyjazdem na urlop był przyjęty dn. 16 maja przez sułtana na audyencyi.

Petersburg.—Porządek dzienny posiedzenia Dumy państwowej w dniu 19 maja obejmuje następujące sprawy: dalszy ciąg dyskusyi w sprawie usunięcia Kosorotowa; projekt prawa o polepszeniu stanu materyalnego rządowej straży leśnej; sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie projektu prawa o kredycie na budowę nowych gmachów dla drukarni państwowej; sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie projektów prawa o kredycie na zwiększenie pensyi duchowieństwu miejskiemu i wiejskiemu i o kredycie na sumę 25,000 rb. na powiększenie funduszu imienia Cesarza Aleksandra III; sprawozdanie komisyi oświatowej w sprawie projektu prawa o wyasygnowaniu ze skarbu państwa funduszu na zwiększenie pensyi personelowi zakładów duchowno-naukowych stosownie do etatów ministerstwa oświaty; rozpatrzenie wniosku ustawodawczego 34-ch posłów o podniesieniu gospodarstw włościańskich i wogóle gospodarstw rolnych w całej Rosyi.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty wyjaśniło, że egzaminom przejściowym podlegają obecnie wszyscy uczniowie. Gdyby jednak którykolwiek w uczniów, lub którakolwiek z uczenic w ciągu roku wykazywali postępy, świadczące o należytem owładnięciu kursu, lecz z powodu choroby lub innej ważnej przyczyny nie mogli przystąpić do egzaminów przejściowych, w takim razie rady pedagogiczne mogą czynić starania o zwolnienie tych uczni od składania egzaminów. Proby takie kuratorowie okręgów naukowych, łącznie z swą opinią, przesyłają do decyzyi centralnemu zarządowi ministerstwa oświaty.

Londyn. — Pichon w towarzystwie ambasadora Cambona odwiedził ministerstwo spraw zagranicznych, gdzie w ciągu godziny rozmawiał z Greyem o wszystkich poważniejszych kwestyach politycznych dotyczących obu państw. W rozmowie wykazała się zupełna jednomyślność obydwóch gabinetów.

„Times“ w artykule wstępnym pisze: „Sprzyjając niezmiennie porozumieniu anglo-francuskiemu nie widzimy obecnie potrzeby ani rozszerzania go, ani nadania mu ściślejszej formy, próby w tym kierunku podjęte mogłyby naruszyć jego cele i dałyby powód do błędnego komentowania całej polityki traktatów. Wizyta pary królewskiej na wodach rosyjskich mogłaby wzbudzać nieuzasadnione przypuszczenia, że wizyta prezydenta będzie miała jakiekolwiek poważne następstwa w sprawach międzynarodowych, lecz niewątpliwie fakt ten wzmocni wrażenie, jakie wywołało serdeczne przyjęcie Fallières'a w Anglii“.

„Times“ twierdzi, iż z bardzo wielu przyczyn wizyta króla Edwarda w Rosyi byłaby pożądaną. Nie zgadza się jednak z poglądami członków stronnictwa robotniczego, zdaniem jego bowiem, takie poglądy na politykę zewnętrzną, stopniowo wprowadzane w życie, uczyniłyby prowadzenie spraw międzynarodowych w praktyce niewykonalnem.

Petersburg.—W Carskiem Siole przedstawili się Najjaśniejszemu Panu 21-oficerów, którzy świeżo ukończyli aleksandrowską akademię wojskowo-prawną: wśród nich znajdowali się dwaj oficerowie bułgarscy.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej